Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 23 Lipca 1912 roku | № 88

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 8 rub., półrocznie 2 rub. 80 k., kwartalnie 1 rub. 28 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Początki współczesnego ekonomicznego ustroju.

(*C. d.*)

Badaliśmy dotąd stopniowo wznoszenie się pańszczyźnianego chłopa do stanowiska swobodnego dzierżawcy — teraz śledzić będziemy ewolucyę, która dokonywała się równolegle i dzięki której chłop, ledwie uwolniony z więzów pańszczyzny, tracił ziemię i zamieniał się na współczesnego proletaryusza, tak zwanego „robotnika". W tym celu należy nam zwrócić uwagę na rozwój dwóch zjawisk: z jednej strony wielkiej dzierżawy, z drugiej—ogradzania pól. Żeby lepiej zrozumieć, jaki był wpływ tych czynników na dobrobyt chłopów trzeba nam rzucić okiem na ich położenie za czasów pańszczyzny.

Cytowane wyżej fakty wskazują, że przez całe średniowiecze chłop nie był nigdy usunięty zupełnie od władania ziemią. Prawda, że w normandzkiej, a nawet i w anglosaskiej epoce spotykamy we właścicielach liczną klasę poddanych, noszących z początku nazwę s e r v i a potem v i l l e i n s i n g r o s s; byli oni przytwierdzeni nie do ziemi, lecz do osoby seniora, wskutek czego mogli być sprzedawani bez ziemi. Lecz istnienie tej klasy równie mało wpływało na ogólny charakter poddaństwa w Anglii, jak istnienie w Rosyi ludzi dworskich, obowiązanych do wykonywania robót domowych w pańskim dworze, nie przeszkadzało większości chłopów do użytkowania z ziemi na długi czas przed ich oswobodzeniem.

Posiadłości chłopskie były bardzo drobne. Takie wrażenie ogólne wynosi się z badania cenzuaryuszów XIII i XIV wieku. Jeśli weźmiemy np. cenzuaryusz klasztoru ś. Piotra w hrabstwie Glocester z końca XIII wieku, lub też cenzuaryusze opactw w Boxgrove, w Edmondsburg i w Ramsay z tego samego mniej więcej wieku, to w każdym z nich wyczytamy, że chłop z XIII wieku posiadał najwyżej kilkadziesiąt akrów. W tych miejscowościach, w których chłop ma jedną lub dwie wirgaty, wirgata nie przekracza 44—48 akrów, w skład których wchodzą nietylko pola, lecz i łąki.

Stosunkowo rzadko spotykamy osady chłopskie, posiadające całą wirgatę; większość zadawalnia się połową lub czwartą częścią wirgaty, często jeszcze mniejszymi

działkami — niwą z 10 lub działkiem z 5 lub 6 akrów ziemi ornej i jednym lub dwoma akrami łąki. W cenzuaryuszach z XIII wieku nie mówi się nigdy o posiadłościach, obejmujących setki akrów (fakt często spotykany w XV wieku), a tem mniej o ogromnych fermach, złożonych z kilku tysięcy akrów, które się ukazują w XVII i XVIII wieku.

Protokuły sądów patrymonialnych potwierdzają to rozdrobnienie gruntów. Za każdym razem, kiedy we wzmiankowanych aktach jest nowa o pobieraniu danin lub o oddawaniu działów przez jedną chłopską rodzinę innej rodzinie, używa się terminów: „virgata", „półwirgata", a częściej jeszcze „messuagda"—meleńki kilkoakrowy działek ziemi.

W cenzuaryuszach tak samo jak i w protokułach sądowych mówi się często, że ten i ten chłop, wolny lub poddany, włada tym i tym działem ziemi wraz ze wszystkiem, co do tego działu należy. Przez te „przynależności", wspominane w aktach XIII wieku, rozumie się prawo wspólnego użytkowania pastwisk, lasów, torfowisk, gruntów nieuprawnych—prawo, które przyznają chłopom wszyscy prawnicy XIII, XIV i XV wieku. W protokułach sądów królewskich są dowody, że chłopi mieli prawo wypasu bydła na rżyskach i na skoszonych łąkach pana.

Dokumenty XIII i XIV wieku wspominają również o wspólnem prawie użytkowania z lasu, lub też, mówiąc dokładniej, o prawie zbierania w lesie seniora chróstu na opał, paproci i krzaków, również o prawie użytkowania torfowisk i o prawie łowienia ryb. Prawa te wchodzą w skład chłopskiego działu i sąd je potwierdza zawsze, gdy tylko chłop dowiedzie, że były mu one nadane od niepamiętnych czasów, to jest — jak wyjaśniają sędziowie—przed pierwszym rokiem panowania Ryszarda I.

Zaznajomiwszy się z materyalnem położeniem pańszczyźnianych dzierżawców XIII i XIV wieku, łatwiej nam będzie zrozumieć, jakie znaczenie miały dla nich zmiany, które zaszły w późniejszym okresie. Badając cenzuaryusze drugiej połowy XV i początku XVI wieku, spostrzeżemy ze zdumieniem ślady radykalnego przewrotu, jaki zaszedł w stosunku chłopa do ziemi. Z jednej strony większa część chłopskich gruntów skupia się w ręku niewielu fermerów, z drugiej—prawo użytkowania z nieuprawnych gruntów i z lasów seniora zostaje — jeśli nie zniesione zupełnie, to bądź co bądź — znacznie obcięte, ponieważ większą część takich gruntów ogradzają, albo sami panowie, albo dzierżawcy.

Zanim wyjaśnimy przyczyny tej ewolucyi, postaramy się najprzód dowieść jej istnienia przez przykłady. W cenzuaryuszu hrabiego Tomasza Ormonda, ułożonym w 18 roku panowania Edwarda IV, t. j. w 1473 r. znajdujemy ustawiczne tego dowody. W majątku np. Rolestown spotykamy dwóch fermerów, z których każdy posiada połowę wszystkich gruntów i składa panu roczną opłatę dzierżawną w kwocie 30 szylingów. We wsi Clifford-Corbin, należącej również do hr. Ormonda, wszystkie grunta orne oddane są na mocy umowy jednemu fermerowi za opłatą 46 szylingów i 8 penny. W innej jeszcze wsi nietylko ziemia seniora, lecz i ta, która dawniej należała do chłopów, przeszła w ręce jednego fermera, który płacił 40 szylingów rocznie renty. Chociaż te sumy są bardzo małe, jednakże w porównaniu do opłat, jakie składali poprzedni dzierżawcy—$1^1/_2$ szylinga a nawet i mniej—są one dosyć znaczne. Każda ferma składa się z obszaru gruntów, wystarczającego do wyżywienia 20 rodzin chłopskich.

Inny cenzuaryusz, przechowywany w Britisch Muzeum, dowodzi również faktu koncentracyi większej części gruntów, stanowiących dawniej chłopskie działy, w ręku kilku fermerów. Cenzuaryusz ten powstał w końcu XV wieku t. j. w epoce, kiedy w Anglii odbywało się na szeroką skalę odbieranie chłopom ziemi. Wszystkie majątki, o których jest mowa w cenzuaryuszu, znajdują się w hrabstwie Leicester i należą do opactwa ś. Pankracego w Lewis. *(C. d. n.)*.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Dla rozwoju handlu zbożowego.** Gwoli uregulowania handlu zbożem, uznano za pożądane: 1) utworzenie należycie zorganizowanej sieci elewatorów i wypracowanie wspólnych dla całej tej sieci przepisów co do przechowywania, oczyszczania, sortowania i określania gatunku zboża oraz wydawania pożyczek na zastaw dostarczanego do elewatorów zboża; 2) udostępnienie kredytu szerokim kołom drobnych rolników przez zmniejszenie wydatków, związanych z uzyskaniem kredytu; 3) utworzenie osobnego urzędu inspekcyi zbożowej i 4) utworzenie przy Zarządzie głównym urządzeń rolnych i rolnictwa specyalnego urzędu, zawiadamiającego sprawami handlu zbożowego.

Powyższe dezyderaty, o ile Izba państwowa je uchwali, mają się stać podnietą do wypracowania stosownych projektów prawodawczych, któreby przyjść mogły przed forum IV Izby państwowej.

— **Ogień w katedrze lubelskiej.** W pismach czytamy, że kiedy zakrystyan o 5-ej rano otworzył drzwi do zakrystyi katedralnego kościoła, ujrzał w płomieniach szafę z aparatami kościelnemi. Na wołanie zakrystyana przybiegła służba i ludzie, którzy przyszli na nabożeństwo i płomienie ugasili. Jednakże obrazy i malatura zostały zniszczone. Straty znaczne.

— **Ofiara zuchowatości.** W Samku przy odnowieniu kościoła parafialnego stał się straszny wypadek. Zajęty przy tynkowaniu fasady kościoła, pomocnik murarski, Jan Jaklik, chcąc sięgnąć do wyżej położonej części muru, przystawił sobie konewkę i wszedł na nią, lecz nagle konewka wysunęła się z pod jego nóg, a nieszczęśliwy człowiek spadł na podwórze kościelne z wysokości czterech pięter. Ciało nieszczęśliwego stworzyło jedną krwawą masę. Z rozbitej na miazgę czaszki mózg zupełnie wypłynął, a członki dziwacznie były pokręcone. Jaklik upadając, uderzył silnie chłopaka, mieszającego wapno, który odniósł dość znaczne potłuczenia.

— **Drożyzna owoców.** Rok obecny jest niepomyślny dla owoców. Wpłynęły na to przymrozki wiosenne oraz susze lat ostatnich, które wycieńczyły drzewa. Ten brak już dziś odczuwać się daje z powodu drożyzny. Obecnie funt czereśni kosztuje 35 do 50 kop. Nie wiele tańsze są i inne gatunki wczesne.

— **Literatura odpustowa.** W przedostatnim zeszycie „Prawda“ podaje spis „dzieł“ rozpowszechnianych na odpuście w jednej z parafii w okolicach Nałęczowa.

Ponieważ jestto typowy księgozbiór na każdym z odpustów parafialnych, podajemy więc ów spis za „Prawdą“.

A zatem między innemi najobficiej figurują broszury z następującemi tytułami: „Spiewnik zakochanych“, „Spiewnik miłosny dla wszystkich“, „Tajemnice czarnej magii“, „Przewodnik zakochanych“, „Wróżka wszechświatowa“, „Najnowszy zbiór listów miłosnych“, „Najnowszy i największy sennik powszechny“, „Ciekawe opowiadanie ze świata pozagrobowego o strachach, upiorach, widmach, duchach i czarach, ze zdarzeń prawdziwych“, „Najnowszy wybór piosenek kabaretowych“, „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej“, „Marsz Damazy!“—cudowna obrona Jasnej Góry.

— **Klęska gradowa.** W wielu bardzo miejscowościach gub. lubelskiej grady zniszczyły zboże. Z tego powodu pozwolono zbierać składki w przeciągu 6 miesięcy na korzyść poszkodowanych mieszkańców wsi.

— **Ubezpieczenie bydła.** Od d. 14-go lipca r. b. na Litwie rozpoczęło swą działalność „Pierwsze rosyjskie T-wo Wzajemnego ubezpieczenia bydła od pomoru“.

Towarzystwo to — dla skuteczności działania — zakładać będzie lecznice dla zwierząt, wydawać nagrody tym, którzy szczególnie się przyczynią do zwalczania epidemii wśród trzody, rozpowszechniać wydawnictwa o walce z chorobami bydła.

— **Wyprzedaż ziemi z rąk polskich.** W gub. grodzieńskiej zrobiony został urzędowy spis ziemi, sprzedanej przez Polaków w obce ręce. Okazało się, że w ciągu ostatnich pięciu lat własność polska zmniejszyła się o 20 tysięcy dziesięcin (blisko 40 tys. morgów).

— **Z kopalni leńskich.** W kopalniach złota tow. leńskiego rozlepiono ogłoszenia, wzywające wszystkich robotników, w tej liczbie i strejkujących, do zawarcia nowych kontraktów według nowych cenników do 14 września 1912 r. Z podpisaniem nowego kontraktu jednocześnie obie stro-

ny winny uczynić na starym kontrakcie dopisek, że nie mają jedna do drugiej żadnej pretensyi, wypływającej ze starego kontraktu, na co się nie zgadzają robotnicy.

— **Wydalenie 10 tys. Żydów.** Gaz. żyd. donoszą, że wskutek rozporządzenia gubernatora chersońskiego, grozi obecnie wydalenie conajmniej 10 tys. Żydów z różnych wsi w tej guberni.

— **Pożar pod Wilnem.** W fabryce bawełny Szwarca spłonął gmach główny i oddział maszynowy. Straty 500 tys. rubli.

— **Szarańcza.** W wielu powiatach gub. astrachańskiej ukazała się szarańcza w ogromnych ilościach. W powiecie carewskim pokryła ona 500 dziesięcin ziemi skarbowej, 107 włościańskiej i 200 prywatnych właścicieli. W pow. astrachańskim: 600 dziesięcin ziemi skarbowej i 20 kałmyckiej. Na walkę z szarańczą miejscowe władze gubernialne wyasygnowały 6 tys. rb.

— **Katastrofa kolejowa.** Niedaleko od Koziatyna wykoleił się pociąg kuryerski № 9 Kijów—Warszawa. Ofiar w ludziach kilkanaście.

Trzy wagony rozbite.

Jedna z pasażerek została ciężko poraniona, kilku podróżnych uległo silnemu potłuczeniu:

Jeden z konduktorów został zabity, kilka osób z obsługi pociągowej jest mniej lub więcej poszwankowanych.

Według wszelkich danych wykolejenie nastąpiło skutkiem zbroniczego zamachu na pociąg, aresztowano jakiegoś człowieka, który jest podejrzany o ów zamach. Według innych pociąg się wykoleił wskutek podmycia przez ulewę plantu i zagłębienia się w ziemię szyn z podkładami.

ZAGRANICZNA.

* **Atak włoski na Dardanelle.** 9 lipca o godz. pół do 2-ej rano ośm włoskich torpedowców zaatakowało Dardanelle koło Baikszu Tepe. Forty odpowiedziały na ogień nieprzyjacielski. Dwa torpedowce miały zatonąć, sześć jest uszkodzonych.

* **Bunt w Indyach holenderskich.** Aj. tel. holenderska donosi urzędownie o wybuchu na wyspie Banca (Indye holenderskie) buntu 300 Chińczyków, pracujących w kopalniach ołowiu. Chińczycy napadli na gmach zarządu i zabili jedną osobę. Spokój przywróciło wojsko, przyczem 9 zbuntowanych zabito, 6 zraniono.

* **Choroba mikada.** Jak stwierdzono, cesarz japoński zachorował na tyfus. Stan chorego jest bardzo ciężki.

* **Podróż ks. japońskiego Katsury.** „Koelnische Ztg." otrzymuje wiadomość, zapewniając, że pochodzi z miarodajnych kół rosyjskich, o celu podróży ks. Katsury. Pełnomocnik japoński zamierza przedewszystkiem zbadać usposobienie gabinetów europejskich w sprawie chińskiej, przedewszystkiem zaś gabinetu petersburskiego. Przy tej sposobności dowiedzieć się chce ks. Katsura, o ile mógłby liczyć na poparcie Rosyi w razie, gdyby Japonia natrafiła w sprawie chińskiej na trudności ze strony innych, dziś z nią zaprzyjaźnionych mocarstw.

* **Orkan.** Niezwykle silny orkan szalał w stanie Nevada w Ameryce. Dwa miasta: Mozuma i Seventhougs są prawie zupełnie zniszczone. Znaleziono 50 zwłok; brak jeszcze setek ludzi. Nie ulega kwestyi, że wszyscy mieszkańcy zginęli. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostaje bez dachu. Wysłano żywność.

* **Olbrzymia powódź.** Z Meksyku donoszą: W kilku okolicach środkowego Meksyku, skutkiem strasznych burz, połączonych z oberwaniem się chmur i trąbami powietrznemi, strumienie i rzeki górskie wezbrały, powodując olbrzymie powodzie. Najwięcej ucierpiał stan Guanajuato, gdzie kilkanaście miejscowości zostało przez powódź literalnie zniesionych. Olbrzymie przestrzenie zalane wody. Szkody obliczają na 50 milionów franków. Około 100 ludzi znalazło śmierć w rozhukanym żywiole.

* **Polscy przestępcy małoletni w Buffalo.** „Polak w Ameryce", dziennik polski, wychodzący w Buffalo, donosi: Kiedy sędzia-amerykanin przychodzi do dzielnicy polskiej i zwraca się do obywateli, mówiąc: „Radźcie, bo ja sam nie wiem, co czynić", to musi być źle. W tych dniach sędzia J. Judge, kierownik sądu dla małoletnich, zwrócił się do p. S. S. Nowickiego, prezesa Towarzystwa kupców i przemysłowców, z zapytaniem: „Co jest przyczyną, że tak wiele dzieci polskich staje w sądzie dla małoletnich?" Ze względu na to, że znaczną część przestępstw tworzą drobne

kradzieże w składach kolejowych, prezes chcąc możliwie uniewinnić chłopaków w opinii amerykanina, nadmienił, iż ze względu na to, iż składy kolejowe stoją otworem, sposobność wyrabia chęć przestępstw. Sędzia Judge prosił, ażeby obywatelstwo i prasa zajęły się tem, gdyż zło rośnie w zastraszający sposób. Zwróciliśmy się osobiście w tej sprawie do przedstawiciela sprawiedliwości o bliższe informacye i dowiedzieliśmy się wprost strasznych liczb. Od dnia 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. stawiono przed sądem dla małoletnich 356 chłopców; z tych 241 było polaków. Oskarżeni byli głównie o drobne kradzieże, granie w kostki. wystawanie na narożnikach i nieuczęszczanie do szkoły. Średni wiek aresztowanych wynosi od 9 do 15 lat. Jesteśmy wprost przerażeni tą ogromną liczbą przestępstw i stajemy przed poważnym problemem społecznym: co czynić, aby zmniejszyć ten procent skazanych?

PSZCZELNICTWO.

(C. d.)

Świeża woszczyna wygląda biało i przeświecająco—i taka najlepsza, choć do wytrząsania miodu nie wygodna, bo łatwo się obrywa; starsza zaś, przez wylęganie się w niej pszczół, coraz bardziej ciemnieje—i taka jest niezdatna do wylęgu, bo w niej pszczoły drobnieją, matka też nie chce w niej składać jajeczek, każda bowiem pszczoła po wylęgnięciu zostawia swą koszulkę. Taką woszczynę należy przetapiać na wosk.

Gdy jedne ciągną woszczynę, inne tymczasem znoszą im materyał do budowy, to jest miód, pyłek kwiatowy na nóżkach, wodę i kit i składają do gotowych komórek. Inne asystują matce, która jest wielce poważaną istotą w ulu, karmią ją, głaszczą i liżą. A jaka jest czynność matki?

Ta tylko czeka, aż jej podwładne pracownice przygotują komórki i zaraz też do nich, jak do gniazdeczek, składa jajeczka na pszczoły robocze, na trutnie i na matkę. Na trutnie i na matkę nie zaraz, ale dopiero wtedy, gdyby myślały o rójce. Gdy jest na tyle odpowiedniej woszczyny, to na dobę w czerwcu i lipcu matka składa do 2 tys. jajeczek. Zaczyna czerwić w lutym a kończy w październiku.

Licząc od pierwszego dnia jajeczka, matka wylęga się w dni 16, pszczoła robocza w 20, a truteń w 24.

Prześladowanie chrześcijan w Turcyi.

Turecki minister wojny, który podał się obecnie do dymisyi, Machmud Szefket-pasza, zaznaczył swoją działalność prześladowaniem chrześcijan, ciężkim losem których mało interesowała się prasa europejska. Od roku przeszło cierpienia chrześcijan wzmagały się. Położenie ich, pomimo zmian w gabinecie tureckim, zaprowadzenia konstytucyi, nie polepszało się, lecz stopniowo pogarszało się. W stolicach państw Zachodniej Europy otrzymano mnóstwo listów działaczy politycznych odnowionej Turcyi, przeważnie chrześcijan różnych narodowości. Te listy — to jakby jęki głęboko rozczarowanych, gnębionych ludzi, szukających pomocy gdzieby się udało. Minister wojny Machmud Szefket-pasza zagroził chrześcijnom, że jeśli nie będą ściśle poddanymi Turcyi, to utracą swoje przywileje. Ta groźba weszła w wykonanie przez młodoturków, położenie bowiem chrześcijan, naprzykład do wojny krymskiej, było znośniejsze, niżeli po zaprowadzeniu konstytucyi: wówczas mniej prześladowano chrzescijan, niż po konstytucyi i mniej narażano na masowe zabójstwa. Obecnie młodoturecki Komitet Salonicki posiada w prowincyach 564 podkomitetów, które stworzyły w kraju niesłychaną tyranię chrześcijańskich

Wszystkie, tak pszczoły jako i matka i trutnie, dopóki są w komórkach, w kształcie robaczków, nazywają się czerwiem, czyli zalągiem.

Jajeczka są małe, jak ziarnko piasku bardzo drobnego, a podługowate koloru takiego samego, jak i świeża woszczyna. Pszczoły je z wielką troską wygrzewają i lęgną się robaczki; zaraz dają im pokarm przygotowany z pyłku, noszonego na nóżkach, i wody, która wygląda jak białko. Nakładą każdemu tyle, że leży sobie w niem, jak pączek w maśle i rośnie. Gdy już tak duży, prawie jak komórka, mniej więcej w 10 dni od zniesienia jajeczka, razem z pokarmem zasklepiają go woskiem. Poczem, jak motyl z poczwarki, się wykluwa i wychodzi ze swego śmiertelnego leża.

Opróżnione komórki stare zaraz oczyszczają i, o ile nie zdążą je zalać miodem, matka znów je czerwi.

Młode, świeżo wylęgnięte są koloru siwego; nie są ruchliwe, do kłucia mało skłonne, stąd do przeniesienia łatwe. Na pole nie wyjdą, aż za jakie 10 dni od wylęgnięcia. Przedtem w dzień pogodny, wylatują z ula się pokręcić z wielkiem brzęczeniem około niego, zapoznać się z jego położeniem, poweselić się, co się nazywa hulanką, albo przegrą.

Dotąd część starych zajętą była pielęgnowaniem młodego pokolenia, odtąd całą tę pracę składają na świeżo wylęgnięte, które jak starsze dzieci w rodzinie, piastują młodsze od siebie. Więc z wielkiem zamiłowaniem, dopóki nie pójdą w pole, wygrzewają jajeczka, karmią robaczki i t. d.

Pszczoły na pole zbyt blizko, tuż około ula, wychodzić nie lubią; dalej zaś niż na 3 wiorsty, rzadko kiedy idą.

Co do trutni, to są darmozjady, bo nic nie robią, a dużo jedzą. Potrzebne są jeżeli nie w każdym ulu, to w pasiece, tylko przez lato, i to nie wiele. Potrzeba zawsze starać się, aby ich jaknajmniej było, więc komórki trutniowe należy wyrzynać, czerw ich niszczyć i ich samych tępić. Około 1 sierpnia już same pszczoły zaczynają ich wypędzać, chyba gdyby w tym czasie hodowały gdzie matkę, to ich jeszcze nie ruszają, dopóki się nie wykluje matka i nie stanie się zdatną do znoszenia jajeczek. Chcąc się przekonać, czy są trutnie, trzeba w ciepły dzień obserwować przy wylocie, co łatwo można, bo są duże i z brzęczeniem wychodzą lub

---

narodowości. Pomiędzy innemi, Młodoturcy dążąc do zjednania sobie względów u mas tureckich, poddali klątwie swego duchownego, słynnego Ali-Dżemali-efendi, byłego szeik-ul-islama, przy sułtanie Selimie I (1512-1520), który uratował chrześcijan od przymusowej islamizacyi lub wymordowania, na co chciał ich skazać sułtan. Ów duchowny na ten groźny wyrok nie wydał swojej fetwy (potwierdzenia) szeik-ul islama. Komitet Salonicki począł organizować bandy muzułmańskie do wymordowania wszystkich wpływowych chrześcijan. Czy na długo wielkie monarchie europejskie, pytali się tureccy chrześcijanie, będą obojętne na okrucieństwa i zabójstwa, popełniane bezkarnie w Turcyi. W obrębie Turcyi bowiem przebywa do 10 milionów chrześcijan, los których organicznie związany jest z całym światem chrześcijańskim i przedstawia jak i dawniej, jedną z ważniejszych historycznych kwestyi polityki europejskiej na Wschodzie. Ta kwestya paląca za zrządzeniem Opatrzności Boskiej może być wkrótce rozwiązana przy obecnej niepomyślnej wojnie tureckiej, zaburzeniach wewnątrz kraju i wobec groźnego powstania poddanych tureckich: Albańczyków, Greków, Serbów. Rozbiór Turcyi pomiędzy kilka mocarstw chrześcijańskich położyć może kres gnębieniu chrześcijan.

wracają. Truteń większy od pszczoły, a krótszy od matki, ale zato cięższy od niej, 2 razy tyle waży co pszczoła; nie ma żądła jak również i matka.

(*C. d. n.*)

Król angielski w kopalni.

Po południu dnia 9 go b. m. zdarzyło się po raz pierwszy, że król angielski zjechał na kilkaset stóp pod powierzchnię ziemi dla naocznego przekonania się o warunkach pracy w kopalni węgla.

Zdarzenia tego widownią była kopalnia Elsecar, znajdująca się w oddaleniu zaledwie dwustu metrów od kopalni Cadeby, nawiedzonej tego samego dnia przez tak straszny wybuch gazu piorunującego, którego ofiarą padło — jak wiadomo — 75 ludzi.

Król Jerzy opuścił się do szybu w zwykłej windzie górniczej. W towarzystwie monarchy znajdował się arcybiskup Yorku, lord Fitzwilliam, lord Charles Beresford i kilku urzędników dworskich. Przed ruszeniem windy, tak król, jakoteż jego towarzysze, musieli poddać się badaniu chłopca, obsługującego windę, czy nie posiadają przy sobie przedmiotów łatwopalnych. Okazało się, że arcybiskup Yorku ma pudełko zapałek szwedzkich, musiał więc pozostawić je na powierzchni ziemi.

W ciągu 55 sekund winda zjechała na głębokość 300 stóp. Tam doręczono królowi i jego towarzyszom górnicze latarki elektryczne. Trzymając je w rękach, towarzystwo zwiedziło najpierw stajnie podziemne, a następnie zapuszczono się w chodnik tak nizki, że trzeba było kroczyć z głową schyloną. W odległości jakiej pół mili angielskiej od wejścia, król, ujrzawszy dwu górników przy ciężkiej pracy dobywania węgla, ujął sam za kilof i niebawem odłupał od ściany spory stos węgla miękkiego, skoro jednak zabrał się do znajdującego się w pobliżu węgla twardego, praca ta okazała się nad jego siły.

Na odchodnem król wziął na pamiątkę kawałek węgla, dobytego własną ręką z łona ziemi, poczem wrócił z towarzyszami do windy.

Rozmaitości.

Tworzący się świat na planecie Jowiszu. Około 10 wieczorem ukazuje się na południowej części nieba gwiazda wspaniała, 20 razy jaśniej świecąca od gwiazd pierwszej wielkości.

To król planet, Jowisz, cięższy od wszystkich planet systemu słonecznego, razem wziętych, 120 razy cięższy od naszej małej ziemi.

Na tym olbrzymim dalekim świecie odbywają się teraz straszliwe kataklizmy, wobec których potop ziemski, najsilniejsze trzęsienia ziemi, i największe wybuchy wulkanów są dziecinnemi zabawkami.

Astronomowie dowiedzieli się o tem ze zmian, jakie od roku zachodzą na powierzchni planety.

Jowisz, widziany nawet przez niewielką lunetę, wydaje się otoczonym przez szereg pasów białych, równoległych równikowi. Są to długie pasma jakby obłoków, które krążą dokoła planety ze zmienną szybkością i wciąż zmieniają kształty i barwy. Ruchy tych pasm naprowadziły uczonych na hypotezę, że powierzchnia Jowisza nie jest jeszcze stałą, ale płynną i że mamy tu do czynienia z jedną najpierwotniejszych form tworzenia się światów, dzięki siłom, idącym z wnętrza planety.

Jeszcze większą osobliwością Jowisza jest wielka plama czerwona na jego powierzchni. Plama ta leży ponad równikiem na półkuli północnej, jest szeroka na 14 tys. kilometrów, a długa na 41 tys. Panuje przypuszczenie, że ta plama czerwona o stałych kształtach, większa od powierzchni całej ziemi, jest tworzącym się na Jowiszu kontynentem, rodzajem olbrzymiej narośli, skrystalizowanej na płynnej powierzchni planety i płynącej po niej na kształt tratwy.

Otóż owa słynna plama czerwona, mająca dotychczas na Jowiszu mniej więcej stałe siedlisko, od roku zmienia miejsce, z wrastającą szybkością posuwając się na zachód. Według obliczeń astronoma francuskiego, Philippe'a, plama ta robi około 100 kilometrów dziennie.

Olbrzymi ląd, wielkości naszej ziemi, płynie po płynnej powierzchni Jowisza z szybkością 3 tys. kilometrów miesięcznie! Dokąd? Z jakiego powodu? Co za straszliwe kataklizmy wewnątrz Jowisza

są tej podróży ogromnego lądu powodem?

Nauka nie znalazła jeszcze na te pytania odpowiedzi. Na Jowiszu panuje chaos twórczy. Jowisz otacza 8 księżyców, z których 4 odkryto dopiero w ostatnich latach. Astronomowie z natężoną uwagą obserwują kataklizm Jowiszowy. Może będą świadkami oderwania się od powierzchni planety nowego, największego księżyca? Kto wie?

Obserwacya taka byłaby doniosłości ogromnej dla nauki.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Młynarze, mając duże zapasy mąki i oczekując dowozów z nowego zbioru, wstrzymali się z kupnem, to też gotowy towar w małych ilościach nabywano po cenach znacznie zniżonych. Posiadacze żyta zmuszeni byli oddawać o 30—40 kop. na korcu niżej niż w zeszłym tygodniu; pszenicę w końcu tygodnia też nabywano o 20—25 kop. niżej, zapasy w młynach są małe.

Pszenica: wybor. w żąd. i płac.	7.80—7.85
„ biała, średnia i dobra	7.60—7.70
„ pstra obciągnięta	7.15 -7.20
Żyto: wyborowe	5.60—5.70
„ średnie	5.50—5.55
Jęczmień: w żąd. 2-rz[illegible]	5 90—6 00
„ „ 4-rz[illegible]	5.10—5.25
Owies. wyborowy	4.85—4 90
„ średni	4.60—4.70
Krochmal pszenny za 32 fun.	3 60—3.70
Kartoflana mączka za pud.	1.60—1.70

Wszystko f-co berlinka.

MĄKA. Dla mąki pszennej usposobienie spokojne przy przewadze zaofiarowania i zapasach względnie znacznych, których posiadacze pozbyć się pragną. Ceny utrzymane bez zmiany, lecz przy pewnej skłonności do ustępstw przy większych sprzedażach.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec": № 4/0—12.10, № 3/0—11.50, № 2/0—11.00, № 2a/0—10.50, № 1/0—9.75, № 1a—9.25, № 1—8,75, № 2a—8.50, № 2 ob 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach normalnych. W hurcie rabat kupującym 25 kop. na worku.

Mąka żytnia słabo 7.15—7.00 za worek pięciopudowy.

OTRĘBY. Bezczynnie i słabo. W Warszawie notują pszenne 80 do 85, żytnie do 90 kop. za pud.

WEŁNA. W tym tygodniu jeden z poważniejszych fabrykantów tomaszowskich nabył na rynku tutejszym, między innemi w Syndykacie rolniczym, około 1600 pudów wełny cienkiej dominialnej, pochodzącej przeważnie z Podlasia, po cenach od 15 do 20 talarów niżej cen zeszłorocznych i z regulacyą 2 miesięczną, pomimo, iż ceny wełny cienkiej były nieco mocniejsze na ostatnich aukcyach zagranicznych; tranzakcya powyższa zawarta została dla fabrykanta daleko korzystniej, jakby miał ową wełnę nabyć na jarmarku tegorocznym. Powód tak dużej i nieprzewidzianej zniżki jest niewiadomy, tembardziej, iż produkcya polskiej wełny coraz jest mniejsza a podczas jarmarku komisyonerzy wełny cienkiej nawet o zniżce 10 talarowej słyszeć nie chcieli, a wówczas zawarto blok, aby wełny tanio nie sprzedawać.

SKÓRY. Usposobienie dla skór wołowych i krowich na rynkach warszawskich jest słabe przy cenach bez zmiany. Wołowe ciężkie w sztukach po 75 f. i wyżej—19 do 20, w lżejszych 17 do 18 kop. Na rynkach prowincyonalnych ciężkie powyżej 60 f.—po 17 do 18, lżejsze 16 do 17 kop. za funt. Skóry krowie 7,00 do 8.00 za sztukę. Skórki cielęce mocno, przy dużem zapotrzebowaniu wywozowem. Warszawskie 13.00 do 13.50, prowincyonalne suche 32 do 33 za pud. Skórki baranie zwyczajne z szerścią 75 do 85 kop. za sztukę. Skóry końskie 6.00 do 7.00 rb. sztuka, zależ..ie od wielkości i jakości.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje nastepujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 40—42, deserowe II gat. 38—40, bryłowe 39—41, solone I gat. 38—40, II gat. 36—38.

(*„Nowa Gazeta"* № 331.)

KALENDARZYK.

Lipiec.

23	Wtorek	Apolinarego B. M., Teofila.
24	Środa	Krystyny P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.